Dla dzieci szkół miejskich

Mały Płomyczek

25
M

WARSZAWA, 2 MARCA 1937 ROKU



Przyjaciółki



DUDEK I SZCZUREK

Opowiem wam
awanturkę.
Kochali się
dudek z szczurkiem.
Dudek był
czubaty.
Szczurek był
bogaty.

— A co miał?
— Trzy słomki.
Z tych trzech słomek
trzy domki.
— A co miał?
—Trzy łatki.
Dziwiły się
sąsiadki





Opowiem wam
awanturkę.
Głodni byli
dudek z szczurkiem.
Więc sprzedali
trzy słomki.
Z tych trzech słomek
trzy domki.

— I co więcej?
Trzy łatki.
Dziwiły się
sąsiadki.
— Co kupili?
— Wafelek.
Jedli cztery
niedziele.



PŁOT

Sterczą z płotu wierzbowe kołki.

Jeden dźwiga saganek, drugi jakiś gałganek.

Na trzecim w woreczku serek. Na czwartym — półkwaterek.

Piąty, szósty—pusty. Na siódmym siedzi kotek, bo wdrapał się na płotek. Na ósmym sitko i to już wszystko.

Kochają się kołeczki jak bracia. Trzymają się mocno za ramionka.

— Mocny płot — mówi kot.

— Jeszcze jak! — Gwiżdże szpak.

— Z takim płotem nie ma kłopotu. Stoi i już.

Ale raz znudziło się kołeczkom stać tak na podwórzu. Popatrzyły na drogę, het — i zachciało się im podróżować. Naradziły się zaraz:

— Jest nas osiem kołków.
Jak wyjdziemy ze swych dołków,
to się cały oddział zbierze

i pójdziemy jak żołnierze!

Raz, dwa, trzy!

I poszły kołeczki drogą lewą nogą — prawą nogą... Ale jeden chciał iść w pole, a drugi do lasu wołał. A ten trzeci chciał do dzieci. A czwarty bardzo uparty powiedział: — Ja się wrócę i już. A piąty był tchórz. Nie chciał iść — ani rusz!

Zaczęły się grymasy:

— Ja chcę tu! — A ja do lasu!

Skrzypią kołki — słychać trzaski. Aż się zwalił płot na piaski.

Zadziwił się kot: — Taki mocny płot — i leży! Nikt by w to nie uwierzył.



Jak kogutek



Spytał wietrzyk w chłodny czas
blaszanego kogucika,
co na dachu kozły fika:
— Chcesz zatańczyć raz?
— Jakże nie? Bardzo chcę! —
skrzypnął kogut ucieszony.
Obrócił go wiatr w dwie strony.
Pokochali się.
Tańcowali, tańcowali
w drobną kaszkę, obereczka.



Tańcowali mazureczka,
aż się obaj zadyszali.
Wtem kogucik w płacz nieboże!
Nóżkę z blachy złamał, skręcił.
Choć tańcować miałby chęci,
ale dalej już nie może.
Lecz niedługi był ambaras.
Wietrzyk mówi: — Przyjacielu,
otrzyj łezki. Kupię kleju
i przykleję nóżkę zaraz!



**Pokój w nocy. Dziecko w łóżeczku, obok matka.
W oknie księżyc.**

MATKA:

Śpij, syneczku, bo już czas!
Słonko skryło się za las.

DZIECKO:

Mamo, mamo, nie chcę spać,
bo znów trzeba rano wstać.
Księżyc stoi w okieneczku,
niech tu przyjdzie do łóżeczka.

MATKA:

Chodź, księżycu, chodźże tu,
utul synka mi do snu.
Piękne, piękne bajki mów,
niechże synek zaśnie zdrów!

(wychodzi)

KSIĘŻYC:

(mówi za sceną)

Z dalekiego kraju lecę,
a po drodze srebrem świecę.
Koń mnie niesie, koń skrzydlaty,

co to lata ponad światem.
Konik tupie, nóżką grzebie
i już jestem tu u ciebie!

(wbiega na scenę)

DZIECKO:

Ach, księżycu malowany,
powiedz bajkę, mój kochany!

(d. c. n.)



O KŁÓTLIWYM FILIPKU

Na podwórku bawią się dzieci. Najpierw w klasy. Rysują na ziemi patykiem kwadraty i koła, a potem skaczą na jednej nodze.

Bardzo wesoło tak się bawić. Tylko ten Filipek ciągle się kłóci:

— Ona mnie trąca!

— On źle skacze!

Potem wszyscy bawią się w piłkę, a Filipek znów grymasi. Wszystko mu się nie podoba.

Aż się dzieciom sprzykrzyło.

— Kiedyś taki, idź sobie!

Bawią się teraz w ślepą babkę, ale bez niego. Ślepą babką jest Hanka. Uciekają przed nią chłopcy, uciekają dziewczynki. Oj, uciechy jest niemało!

A Filipek stoi w kącie i nudzi się. Chciałby się pogodzić, ale mu wstyd podejść.

A tymczasem Hania biega to tu, to tam. Aż nagle złapała Filipka i woła:

— Kto to taki?

— To ja, Filipek! Już się nie będę kłócić. Bawcie się ze mną.

— Zgoda! — woła Hanka i wiąże mu chustkę na oczach.

Wesoła była zabawa.

A Filipek więcej się z nikim nie czubił. Łagodny był jak owieczka!





BASIA i URSZULKA

Dziwią się dzieciaki,
co się w szkole uczą,
że Basia z Urszulką
nigdy się nie kłócą.
Dziś Urszula chora,
oj, biedna dziewuszka.
Basia do wieczora
siedzi koło łóżka.
Przyniosła jej książkę,
przyniosła cukierek,
że aż się dziwili
Kamilka i Felek.
Przyniosła jej misia
i swą śliczną lalę.
Choć Urszulka chora,
nie nudzi się wcale.



Moja lalka i mój miś
żyją zawsze w zgodzie.
Już od rana poszły dziś
ślizgać się na lodzie.
Miś to łyżwiarz doskonały,
zapiął łyżwy lalce.
Kiedy lali rączki ziębną,
będzie chuchać w palce.
Za to lala po powrocie
da misiowi swe łakocie.

ZGADUJMY

Było trzech przyjaciół na jednej ulicy: Roch, Błażej i Kalasanty. Na domach, gdzie mieszkali, wywiesili takie szyldy:





Czym się zajmowali ci trzej przyjaciele?

ZAGADKA 1

Nie słońce,
nie świeca —
mieszkanie
oświeca.

ZAGADKA 2

Mała skrzynka,
nad nią drut.
Mówi, gra i śpiewa z nut.

ZAGADKA 3

— Powiedz, co to jest,
mój drogi?
Ma drewniane
cztery nogi;
wielkie to są nogi,
do samej podłogi.

ZGADYWANKA

Chodzi po płótnie,
gorąca okrutnie.



W środę, 3 marca, będzie audycja o „Ojcu Edka". O g. 11 m. 30. Pewno ładne będzie, bo to napisała Ewa Zarembina.

W czwartek o g. 16 m. 20 będzie jeden pan odpowiadał na trudne pytania. I małym i dużym dzieciom.

W piątek, 5 marca, o g. 11 m. 30 będzie w radio o tym, jak to ludzie jadą „Coraz prędzej".

W sobotę o g. 11 m. 30 — „Śpiewajmy piosenki", bo choć raz na tydzień trzeba pośpiewać.

W poniedziałek Mamusia Radiowa i Wujaszek będą gawędzili o g. 15 m. 55 to o tym, to o owym. O „Wszystkim po trochu".

A we wtorek to pewno będzie coś o wiośnie. Bo już się zima kończy.

WARUNKI PRENUMERATY „MAŁEGO PŁOMYCZKA"

W prenumeracie zbiorowej:		W prenumeracie pojedynczej:	
miesięcznie . . .	— zł. 40 gr.	miesięcznie . . .	— zł. 60 gr.
półrocznie . . .	2 zł. — gr.	półrocznie . . .	2 zł. 75 gr.
rocznie	3 zł, 75 gr.	rocznie	5 zł. — gr.

POJEDYNCZY NUMER „M A Ł E G O P Ł O M Y C Z K A" KOSZTUJE 20 GROSZY
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, UL. JULIANA SMULIKOWSKIEGO 1
Prenumeratę prosimy nadsyłać blankietem P. K. O. Nr. 435
W Warszawie prenumeratę przyjmuje filia miejska „Małego Płomyczka" przy ul. Świętokrzyskiej 18, telef. 5-22-18, od godz. 9-ej rano do 7-ej wiecz
W Wilnie prenumeratę przyjmuje filia „Małego Płomyczka" przy ul. Wielkiej 40, tel. 21-31, od godz. 9-ej rano do 7-ej wiecz.

Komitet Redakcyjny Czasopism Dziecięcych Związku Nauczycielstwa Polskiego: W. Burek, I. Huber, M. Kotarbiński, H. Ładosz, S. Machowski, F. A. Ossendowski, E. Szymański, A. Świrszczyńska, W. Wasilewska, I. Wilska.
Kierownicy artystyczni: E. John, K. Pieniążek.

Wydawca w imieniu Związku Naucz. Polskiego i Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW MACHOWSKI

Drukarnia Związku Nauczycielstwa Polskiego, Warszawa, Smulikowskiego 1.

Mały Płomyczek



Choćby człek był wielki zuch,
zawsze lepiej, gdy jest dwóch.